

Posłuchaj

()

„O świętej roztropności”

I. Trzy cnoty boskie, czyli teologalne, wiara, nadzieja i miłość, służą nam do poznania celu stworzenia naszego; – cztery cnoty moralne, inaczej zwane cnotami kardynalnymi, wskazują nam drogę, przez którą do tego celu trafić mamy, są to: roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i moc, czyli męstwo. Jak pierwsze trzy cnoty znaleźliśmy w Najświętszej Pannie najdoskonalej przedstawione, tak i cztery następne błyszczą w niej niezwykłą jasnością. Tym cnotom więc na nasz pożytek jeszcze po trochu przypatrywać się będziemy.

A najprzód: święta roztropność. Jeżeli życie wewnętrzne nadaje nam wartość prawdziwą, to właśnie dla utrzymania tego

życia wewnętrznego w prawdziwej równowadze, potrzebna jest święta roztropność. Nikt nie był roztropniejszy od Najświętszej Panny. Wśród życia tak niezwykłego, wśród wydarzeń, wychodzących tak bardzo ponad miarę poziomu codziennego życia, – Ona nie wyszła ani na chwilę z równowagi spokoju. Elżbieta zowie Ją „błogosławioną między niewiastami”, czy można być błogosławioną bez cnoty roztropności? Maryja niosła za Sobą i błogość i błogosławieństwo, bo każdy Jej krok cechowała święta rozwaga, bo każdy Jej czyn był dzieckiem błogiego pokoju. Jasno widziała cel Swój, roztropnie obrała środki, – a uboczne wydarzenia, przeszkody i zdania ludzkie, nie zamącały wcale Jej myśli, ani też wpływały na Jej postępowanie. Dlatego błogosławioną była gdziekolwiek się ukazała, – cichą i nieuderzającą nikogo Swym zachowaniem, w takich nawet wzruszających chwilach, jak ucieczka do Egiptu, jak szukanie Jezusa w kościele, jak spotkanie Syna Swego wśród niesienia Krzyża. Nigdy i nigdzie nie przymieszała się do Jej zachowania porywczość, nierozwaga, – nigdy Ją nic nagle nie wzięło, bo Ją raz na zawsze ogarnął pokój z Boga płynący.

II. Jakże nam prosić trzeba Maryi o wyrobienie w sobie za Jej przykładem i przyczyną, cnoty roztropności. Bez roztropności, najpiękniejsze cnoty, najlepsze czyny nasze, mogą się naprzykrzyć bliźnim i nie podobać Panu Bogu. Pobożność bez roztropności, jest karykaturą świętości, dziwactwem; – nikomu nie pożyteczna, ośmiesza dobrą sprawę przed ludźmi.

Wszystkich nas posłał Pan Jezus jak owce między wilki i wszystkim kazał mieć wężową roztropność, a gołębią prostotę. Te wilki, to nie są bliźni nasi, ale namiętności nasze; wilki niewidzialne, rozszarpujące głupią, nieroztropną owcę, nie trzymającą się pasterza. Roztropność, jest to ten Anioł, o którym psalmista mówi: „Aniołom swoim każe cię piastować, gdziekolwiek stąpisz”, a nie gdziekolwiek polecisz, a więc po ziemi chodzić mamy i żyć z ludźmi dla Boga, a nie w bezowocnym bujaniu

odstępować sprawy Pana Jezusa dla zaspokojenia swoich mrzonek. On jest nie tylko prawdą i życiem, ale jest i drogą naszą – drogą i drogowskazem.

Maryja uczy nas roztropności, zachowującej słowa Boże w sercu, nie rozpraszającej się w niepotrzebnych rozmowach. Ileż nieroztropności jest w mowach naszych, ileż słów niepotrzebnych wyrzuca z nas miłość własna, ten wóz bez hamulca, pędzący z góry, prosto przed siebie i dla siebie.

Święta roztropność ma, jak wszystkie cnoty, fundament swój w miłości. Miłość nieporządna siebie samych, jest wszelkiej nieroztropności początkiem, bo jest początkiem wielkiego zaślepienia i braku wszelkiego zdrowego na świat i rzeczy poglądu.

Najniebezpieczniejszym symptomatem nieroztropności, są wszelkie przypuszczenia i wnioski, wszystkie kombinacje, budowane na rachunkach przypuszczalnych. Uderzy nas jakieś słowo, zaraz przypuszczamy, że ono taki a taki musiało mieć powód, lub pochodziło z takiego a takiego źródła lub zamiaru; dodamy do tego całą ramę, całe ubarwienie, wzięte z naszej bujnej fantazji i już gwóźdź w głowie gotowy, – już myśl nim przykuta do jakiejś okoliczności zupełnie bezpodstawnej.

Po wnioskach, drugim nieroztropności owocem, są zamiary i plany. Jeden zamiar powinniśmy mieć, to jest zbawienie nasze i dobro bliźnich, jeden plan, to jest wolę Bożą; jak najmniej swego przędziwa mieszać do tej osnowy, to prawdziwa roztropność, matka spokoju, a spokój jest ziemską, widzialną aureolą, która każdą duszę upięknia i każdego czyni błogosławionym między ludźmi.

***Westchnienie*.** Panno roztropna, módl się za nami! Pierwszy to tytuł w Litanii, dodany do słowa Panno! O Maryjo, uproś nam, abyśmy bez roztropności nie żyli i nie marnowali w własnym działaniu tego, co Bóg w nas chce zdziałać.

Praktyka: Każdy projekt mój własny, będę traktował z podejrzeniem.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 69-74.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related